



## SŁOWO ŻYCIA

Listopad 2016 r.

### **„Wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania” (2 Tym 3, 12)**

Listopad zamyka rok liturgiczny; teksty niedzielnych czytań mają, w sensie dosłownym, wydźwięk apokaliptyczny, rzucają bowiem światło nadprzyrodzone na współczesne nam czasy. Głoszą, iż wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa zmieniło się wszystko i odtąd religia, historia, polityka, całe stworzenie oraz cokolwiek dotyczy człowieka powinno być odczytywane w świetle zwycięstwa Krzyża. Zmartwychwstanie Naszego Pana – które stanowi zagrożenie dla wszelkich królestw tego świata – odpowiadając na długie oczekiwanie dzieci Boga, ofiarowuje całej ludzkości królestwo Niebieskie.

Niemniej jednak sami Apostołowie wskazują: „przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego” (Dz 14, 22). A my w głębi serca chcielibyśmy, aby cierpienie Chrystusa dopełniło wszystkiego, i prześladowania, jakich doświadczyli Jego pierwsi wyznawcy, dotyczyły tylko tamtej odległej epoki początków chrześcijaństwa. Ale rzeczywistość jest inna, ponieważ życie prawdziwie chrześcijańskie zawsze naznaczone jest cierpieniem. Święta Benedykta od Krzyża mówi jasno (*Wiedza Krzyża IV*):

„Zauważcie, że Duch Święty nie naucza, że cierpienie jest czymś pożądanym, zalecanym, pożytecznym. On mówi w sposób nader jasny, iż cierpieć trzeba. A zatem musimy cierpieć, to nie podlega dyskusji”.

Na tej drodze Dobry Pasterz podtrzymuje nas i pociesza: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 10). My jednak stawiamy opór i stosując sztukę kompromisu próbujemy uciec przed cierpieniem. Na przykład w środowisku zawodowym staramy się przyjąć postawę wielce dyskretną i ograniczając wyrażanie wiary do sfery życia prywatnego, rezygnujemy ze świadczenia jej publicznie. Roimy sobie, że można być wierzącym i żyć w świecie, ukrywając przekonania religijne. Złudzenie! Święty Paweł obwieszcza przecież prawo ogólnie obowiązujące – bez żadnych wyjątków:

### **„Wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania”**

Ci, którzy odrzucają – całkowicie lub częściowo – Chrystusa i Jego Ewangelię, tłumaczą się: uczeń żyjący wedle Mądrości ewangelicznej „jest potępieniem naszych zamysłów, sam widok jego jest dla nas przykry, bo życie jego niepodobne do innych i drogi jego odmienne” (Mdr 2, 14-15). Przywołajmy Lota, który zamierzał osiedlić się w Sodomie i cieszyć przepychem tego miasta, nie wyrzekając się jednocześnie wiary przodków. Jednak zawsze uważany był za obcego, a w końcu uznano go za wroga: „Jeszcze gorzej z tobą możemy postąpić niż z nimi!” (Rdz 19, 9). Duch świata pozostaje w opozycji w stosunku do dzieci Bożych. Jego pragnieniem jest nie tylko, aby zamilkły, ale wręcz, ażeby zupełnie zniknęły z powierzchni ziemi. Dlatego należący do Boga: „doznali zelżywości i biczowania, a nadto kajdan i więzienia. Kamienowano ich, przeryzano piłą, kuszono, przebijano mieczem; tułali się w skórach owczych, kozich, w nędzy, w utrapieniu, w ucisku świat nie był ich wart – i błakali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi” (Hbr 11, 36-38).

Co powoduje, że postawa prawdziwie chrześcijańska jest dla świata nie do zniesienia? Otóż przypomina ona, że Bóg jest, że nie można pławić się w szczęściu i jednocześnie Go odrzucać. „Oprawcy” w odpowiedzi, pragnąc usprawiedliwić własne zaślepienie, głoszą, iż wśród chrześcijan nie ma ani jednego człowieka prawdziwie pobożnego. Według ich logiki prawo Boże jest odrealnione oraz kompletnie niezyciowe i chrześcijanie jawią się w oczach świata jako kłamcy. Podsumowując: nienawiść wobec Boga pociąga za sobą również odrzucenie Jego sług, a prześladowanie zasadza się na oskarżaniu ich o hipokryzję.

## **„Wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania”**

Wszyscy żyjący zbożnie chrześcijanie są prześladowani, jednak nie wszystkie prześladowania prowadzą do śmierci. Niezyczliwa krytyka, oszczerstwa, wyśmiewanie, obłuda, odrzucenie, ordynarne uwagi, wyzwiska – to najczęstsze sposoby nękania. Można byłoby podjąć refleksję nad tym, jaki typ represji wzbudza prawość, wyważenie, szacunek, wierność w modlitwie, regularne uczestnictwo w sakramentach, czystość intencji w stosowaniu Bożych przykazań. Jedynie brak cnót w życiu chrześcijanina powoduje, że nie jest on napastowany przez świat. Prześladowanie znajduje swój wyraz również w nakłanianiu do złego postępowania. W konsekwencji, niektórzy posuwają się do kłamstwa i niezupełnie uczciwych postępów, spotykają się z ludźmi, jakich chrześcijanin powinien unikać, wypowiadają się w sposób uwłaczający Chrystusowi lub sprzeczny z nauką Kościoła. Wszystko w trosce, aby się nie narazić i za wszelką cenę dostosować do ideologii danego środowiska. Nakłanianie do podobnych zachowań często dokonuje się w sposób nachalny i, jeśli pochodzi ze strony osób, które są dla nas autorytetem, stanowi realne zagrożenie.

Jednak nikt nie może się zgodzić, aby narzucano mu naukę i postawy sprzeczne z jego własnym sumieniem, szczególnie, jeśli chodzi o podstępne działania prowadzące do wyrzeczenia się Boga. Już w 2003 roku Jan Paweł II nauczał: „Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał” (*Ecclesia In Europa*, 9).

Nie powinniśmy się dziwić, że uważają nas za hipokrytów. Jakie to ma znaczenie! Ale to przecież dopiero początek. Wszak następnie przychodzi kolej na tendencyjną interpretację naszych czynów oraz wypowiedzi, różnorakie kłamstwa i oszczerstwa pod naszym adresem, przypisywanie nam wielorakich niegodziwości; w co wierzą nawet ci, którzy są dla nas ważni i cieszą się naszym poważaniem. Jest to ogromne cierpienie, ale Prorok zachęca, abyśmy nie ustawiali: „A ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani się nie lękaj ich słów, nawet gdyby wokół ciebie były osty i ciernie i gdybyś się znalazł wśród skorpionów. Nie obawiaj się ich słów ani się nie lękaj ich twarzy, bo to lud oporny” (Ez 2, 6). Zachowajmy pogodę ducha, która karmi się całkowitym zawierzeniem Bogu. We właściwym czasie On zacznie działać i rozwieje wszelkie podejrzenia – jeśli taka będzie Jego wola. Naszą jedyną troską powinna być walka z pokusą niewierności wobec miłości Chrystusowej; nie ma bowiem nic strasniejszego, niż oddalić się od Boga! Nasze cierpienie jest nieporównywalne z tym, jakiego Chrystus – który jest bez skazy – doświadczył dla nas, grzeszników.

## **„Wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania”**

Świadomi własnej nieprawości postarajmy się o obiektywizm. Przyznajmy szczerze, że sami nie jesteśmy w stanie stawić światu czoła w owej walce – ona nas przerasta.

Nieprzyjaciel interesuje się nami jedynie w tym obszarze, poprzez który dosięga Chrystusa. Stawką jest zbawienie człowieka! Niechaj więc prześladowanie stanie się dla nas okazją do odniesienia zwycięstwa nad Złym. Zamiast trudzić się, by uniknąć tego, co i tak nieuchronne, pracujmy nad zdobywaniem dusz dla Chrystusa.

Nie porywajmy się na ocenianie postępowania naszych prześladowców, odrzućmy wszelki osąd, nie przyjmujmy posępnej postawy obrażonych i zranionych. Postawa dobroci wobec tych, którzy pobłądzili to sposób na ich nawrócenie. Módlmy się za nich, zwłaszcza, jeśli ich zachowanie rani nas bezpośrednio; Bóg czeka na tę modlitwę, aby móc dotknąć ich serca. Przypomnijmy, w jaki sposób św. Paweł został zdobyty dla Chrystusa. Święty Augustyn w następujących słowach przedstawia nawrócenie Apostoła narodów:

„Chrystus powalił prześladowcę, aby uczynić z niego doktora Kościoła, dokonał tego uderzając go i lecząc – dając mu jednocześnie śmierć i życie. Baranek zabity przez wilki, przemienia wilki w owieczki”.

Wilki – nasi oprawcy, są pierwszymi i największymi beneficjentami świadectwa męczenników. Nie odmawiajmy tym, którzy są w potrzebie: „A ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani się nie lękaj ich słów,

nawet gdyby wokół ciebie były osty i ciernie i gdybyś się znalazł wśród skorpionów. Nie obawiaj się ich słów ani się nie lękaj ich twarzy, bo to lud oporny „Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie” (por. Mt 5, 42). Podobnie jak Jezus, zachowajmy milczenie pośród ujadania wrogów i – przebaczymy im.

W końcu, podczas tej walki nie zapominajmy o naszej własnej nędzy. Bez pomocy Boga nie zdołamy niczego uczynić. Nasza kruchość wymaga, abyśmy zwrócili się do obrońcy, którego obiecuje Jezus (por. J 14, 16). Mowa o Duchu Pocieszycielu, ponieważ umacnia On doświadczanych i przywołuje słowa Jezusa: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

Nikt spośród nas nie opierał się w sposób doskonały. Ulegliśmy trwodze, powodowani lękiem przed światem nie daliśmy świadectwa. Ale przecież nie mamy się czego obawiać – zapewnia nas sam Jezus: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10, 28).

Postarajmy się w tym miesiącu świadczyć miłosierdzie wobec wrogów Boga i Kościoła. Poprośmy Pana, aby wskazał nam prawdziwy sposób bycia Jego świadkami, aby ewangeliczna obietnica odnosiła się również do nas: „Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych” (Łk 12, 8).

Brat Dominique-Joseph

Każdego miesiąca proponujemy duchowe rozważanie fragmentu Biblii, odnoszącego się do życia braterskiego. Zachęcamy, abyście uczynili z tego słowa „lampę dla waszych stóp i światło na waszej ścieżce” podczas całego miesiąca.

Grupy dzielenia duchowego spotykają się (również w Polsce), by medytować to Słowo Życia. Jeśli chcesz do nas dołączyć, skontaktuj się z nami (rodzinaswietegojozefa@gmail.com).